

Jak mieć wcześniej ładne ogórki?

Niejeden gospodarz irasuje się, gdy wysieje za wcześniej ogórki, bo chociaż one wszędzie, lecz przyjdą potem lodowi święci Pankracy, Serwacy i Bonifacy (12, 13 i 14 maja), a z nimi spóźnione przymrozki, które zwarzą wschody ogórkowe.

A tymczasem jest bardzo prosty sposób, aby zabezpieczyć ogórki przed zmarznięciem. Ten sposób pozwala także zrobić wysiew ogórków wcześniej, niż zwykle, bo już nawet w drugiej połowie kwietnia.

Zwyczajnie wysiewa się ogórki w jedną linię, przechodzącą przez sam środek grządki. To pozwala przykryć linię wysiewu w praktyczny sposób, żeby nie dopuścić ogórki do zmarznięcia. Najlepiej jednak będzie zrobić tak: zbić na kant dwie szerokie deski, żeby wygadały jak daszek. Długość tych desek powinna być równa długości grządek, albo mogą być także krótsze, lecz wtedy trzeba na jedną grządkę kilka takich daszków ułożyć. Jeden za drugim.

Po dokonanych wczesnym wysiewie ogórków, przykrywamy zaraz linię wysiewu daszkiem, zbitym jak wyżej powiedziano z dwu desek na kant. Otwory po obu stronach takiego daszka trzeba zaikać słomą. Jeżeli więc zwróci się w nocy przymrozek, to szron osiada na daszku, a do środka nie dochodzi i w ten sposób ogórki, które nawet nie miały po kilka listków, zostaną uratowane.

Zwykle na przeciąg dnia, szczególnie, kiedy dzień słoneczny, daszek odkładamy na bok, żeby jedna jego ściana leżała na ziemi, a druga — sterczała do góry. Jeżeli wysiejemy ogórki w linię z zachodu na wschód, to w takim razie daszek odłożymy na stronę północną, żeby osłonić od północnych wiatrów. W ten sposób stercząca do góry strona daszku będzie się silnie ogrzewała od słońca, z czego także skorzystają i roślinki ogórków, znajdujące się zaraz obok tego daszku.

Na noc powinno się zawsze przykryć z powrotem grządki daszkiem, żeby na wszelki wypadek się zabezpieczyć; w nocy może spaść śnieg, czy zimny deszcz, a to szkodzi ogórkom.

Każdy gospodarz chciałby mieć nietylko wcześniejsze ogórki, ale także i obfitsze plonowanie. Jak to zrobić? Bardzo prosto, a mianowicie przez odpowiednie nawożenie. Ogórki powinno się siać w drugim roku po nawożeniu obornikiem; w pierwszym roku po oborniku — kapusie, a dopiero w drugim — ogórki. Jeżeli sadi się ogórki na nawożenie — to idą one silnie w liście, mało zawiązują się, bo dają dużo pustego kwiatu; a nawet ogórki-owocce są gorszej jakości, bo zakiszone robią się w środku puste.

Zatem — dawać w drugim roku po oborniku i na wiosnę dodatkowo nawozić grzędę superfosfatem w ilości 5 kg. na 1 ar = 100 m². Superfosfat jest właśnie dla ogórków najważniejszym nawozem, bo sprzyja obfitemu zawiązywaniu się, ogórki wcześniej dojrzewają, są jedne i znakomicie nadają się do kłuszenia. Superfosfat rzućmy po całej powierzchni grządki, bo ogórek jest rośliną, która na łodygach wytwarza dodatkowe korzonki, które także muszą mieć w ziemi potrzebne pokarmy.

Ponieważ nie wiemy, gdzie takie dodatkowe, inaczej przybyszowe korzonki, powstaną, dlatego trzeba całą grządkę posypać superfosfatem, a nie tylko na linii wysiewu.

Zamiast superfosfatu można używać tomasynę, ale trzeba ją wysiewać w jesieni roku poprzedniego, bo inaczej nie otrzyma się pożądanego skutku. Superfosfat natomiast można wysiewać na wiosnę, na

jaki tydzień przed wysiewem ogórków, chociaż można go dać także prawie przed samym wysiewem — to nie zaszkodzi.

Synogarlice (Cukrówka)

Miłośnicy ptactwa dość często hodują małe gołąbki egipskie, zwane powszechnie synogarlicami (Turtur communis), które są południowego pochodzenia i spotkać je łatwo w stanie dzikim w środkowej i północno-wschodniej Afryce oraz w Indiach. W stanie dzikim żyją gromadnie, zwłaszcza w okresie powylegowym.

Jako ptak ndomowiony, synogarlica staje się bardzo łaskawa, osuwając się niezwykle łatwo, stąd też widzimy, że dzieci bardzo lubią te ptaki.

Synogarlice pospolite mają opierzenie cielistokawowej barwy z czarnymi szalickami na szyjkach; istnieje również odmiana czysto-biała bardzo piękna i znacznie rzadsza. Piękne stadko białych synogarlic widziałem w egzotycznym ogrodzie zoologicznym w Barcelonie, gdzie czują się one w swym żywiole, gdyż okrągły niemal rok przebywają na świeżym powietrzu. U nas synogarlice chowają najczęściej w obszernych klatkach, gdzie spędzają one większą część swego życia (15—18 lat). Rozmnażają się doskonale w ten sam sposób jak zwykłe gołębie. O ile wszakże pragniemy, aby jaja były dobrze zapłodnione, należy je wypuszczać z klatki codziennie, aby sobie swobodnie polatały po mieszkaniu. Są one tak spokojne, że w tym wypadku można być pewnym, iż szkód żadnych nie wyrządzą. Można w lecie trzymać synogarlice podobnie, jak i gołębie na poddaszach, komórkach itp. i przyzwyczaić je, aby dowolnie wylatywały.

Miłe jest zachowanie się tych ptaków: samczyk oryginalnie gruchając, kiwa się ucieśnionie przed samką, przyczem pięknie brzmi jego śmiech, kiedy wydobywa swoje „hi-hi-hi”.

W okresie rozrodczym samczyki zazwyczaj nadużywają tego gruchania, co się dzieje również nocą i wskutek tego w mieszkaniu mogą się uprzykrzyć; to trzeba im wybrać oddzielne pomieszczenie, aby nie niepokoili mieszkańców w czasie snu.

Synogarlice karmi się prosem, soczewicą, drobną pszenicą, wyką. Można dodawać do tego trochę siemienia konopnego lub rzepaka. Do picia daje się czystą wodę. Ponieważ synogarlice lubią kąpiel, można od czasu do czasu dawać im szermokle, płaskie i płytkie naczynie z wodą, aby użyły przyjemności kąpeli, co jest pożytecznym dla ich zdrowia.

Sadzenie grochu.

Wielu rolników narzeka rokrocznie na niedozaj grochu, a powód leży po największej części w tem, że bez względu na porę sadi się bez wyboru każdą odmianę. Pisma niemieckie podają pod tym względem takie wskazówki wszystkie odmiany grochu mające powierzchnię ziarna krągłą i gładką są na zmiany atmosfery odporne i mogą być sadzone wcześniej (koniec marca) mimo zimniejszej pory. Przy późniejszym wysiewie powstaje niebezpieczeństwo, że strączki wcześniej stwardnieją i rośliny mogą być opadnięte przez rosę mączną. Groch o pomarszczonej powierzchni jest w przeciwieństwie poprzedniego bardzo czuły na zimno. Sadić go więc można tylko w ziemię wygrzaną więc w połowie, lub w końcu kwietnia. Zabezpieczyć go przed rosą mączną można za pomocą dodatku nawozów sztucznych jak fosforu, potasu i mocznika.

ROLNIK

Nr. 20.

BEZPŁATNY DODATEK.

Rok 1928.

O żywieniu źrebiąt.

Najtrudniejszym może zadaniem i największą sztuką w hodowli koni jest wychów źrebięcia. — Koń dorosły całkiem już rozwinięty lubo wymaga ciągłej troskliwej opieki i dobrego żywienia, odpowiedniego do wielkości pracy, jaką spełnia, jest już jednak „twardszy” i chwilowe niedomaganie w żywieniu — wywołane nieraz koniecznością, gdy jest bieda, łatwiej przetrwa, a choć schudnie i zestabnie, to, gdy przyjdą potem dobre czasy i znowu otrzyma to, co mu się należy, łatwo i szybko wraca do tego, wyglądu i nie poznać czasem nawet, że głodował.

Inaczej jednak jest ze źrebięciem. — Wymaga ono ciągłej pielęgnacji i opieki, a zaniedbania wszelkie odbijają się na jego wyglądzie i zdolności do pracy, raz na zawsze. — I trzeba tu ciągle pamiętać, że źrebię przedewszystkiem musi rosnąć i wszystko, co tylko przyczynia się, aby przeszkodzić jego rozwojowi, zostawia na niem na zawsze ślad w postaci jakiegoś cheractwa.

Jakże więc należy wychowywać źrebięta? — Dużo by można o tem pisać, bo w każdej prawie okolicy inaczej nieco by to wyglądało, a także każda rasa koni wymaga nieraz innego wychowu. — Dlatego ograniczymy się tu tylko do wskazówek — które są najważniejsze, a mają znaczenie wszędzie i dla każdej rasy. — Hodowca, który się tych wskazówek będzie trzymał, z pewnością, że na tem nie wyjdzie.

Staropolskie przysłowie mówi; „Daj koniowi owsa, patrz mu na nogi i ganiaj, jak psa!” — I w tem przysłowiu streszcza się cała wskazówka dla dobrego wychowu źrebiąt t. zn. 1) dobre żywienie, 2) pielęgnacja kopyt, 3) jak najwięcej ruchu na powietrzu i słońcu. O pielęgnacji kopyt pisaliśmy już obszernie. W niniejszym artykule zajmiemy się żywieniem źrebięcia.

Właściwym i najwierniejszym pokarmem źrebięcia po urodzeniu jest mleko matki — o to ze względu na zawartość składników odżywczych, z których buduje się młody organizm. Wskazaniem jest przeto — aby źrebię korzystało z niego do 5 lub 6-go miesiąca życia. — Po upływie tego czasu powinno nastąpić odłączenie, a to ze względu na oszczędzanie matki — Nie znaczy to bynajmniej, żeby źrebięcia nie starać się jaknajwcześniej przyzwyczajać do innych pasz, któremi już 3 tygodniowo źrebięta zaczynają się interesować. W tym celu najlepiej jest sporządzić osobny żłóbek, lub też żłób kłaczy tak obniżać, aby źrebię mogło próbować jedzenia razem z matką, — które stopniowo, w miarę wzrostu źrebięcia trzeba, odawać po trochu paszy, aby dla obojga wystarciała.

Gorzej jest, gdy kłacz po urodzeniu padnie lub nie ma dostatecznej ilości mleka, wtedy koniecznym jest skrócenie się do sztucznego żywienia krowim mlekiem, ograniczonym do 28° C z dodatkiem 2—3 łyżeczek cukru na 1 litr mleka, — Pić daje się źrebięciu przez smoczek 6—7 razy dziennie, dbając o napojenie źrebięcia do syta, przyczem pamiętać należy o utrzymaniu czystości naczynia i smoczka. — Przyzwyczaja-

jając źrebię do paszy stałej, dobrze jest dawać na początek zamiast ziarna mąkę owsianą z cukrem. — Przy wychowie źrebiąt pamiętać należy o dawaniu im soli kuchennej do lizania. — Mąkę owsianą z cukrem zamienia się potem stopniowo na ziarno, coraz bardziej zwiększając jego dawki.

Po odłączeniu, które powinno nastąpić, o ile możliwości najpóźniej po 5 miesiącach, co zresztą zależy od większej lub mniejszej szybkości wzrostu źrebięcia i jego rozwoju, najważniejszym pokarmem staje się świeże, zielone, zdrowe pastwisko i żadna inna karma nie jest w stanie dać źrebiętom tego dobroczynnego wpływu.

Pozatem koniecznym jest odżywianie owsem, — młody organizm bowiem najsilniej rozrasta się do roku i w tym czasie potrzebuje najwięcej składników odżywczych, jakich dostarczyć może tylko owies i dobre pastwisko. — Stopniowo dawki owsa, które już sysek otrzymuje powiększa się.

Przy stopowych naturalnych pastwiskach, jakich niestety niema u nas, źrebię może się na wiosnę obejść bez owsa, z końcem jednak lata owies staje się coraz bardziej konieczny, a w zimie powinno się go dawać przynajmniej 3 kg. dziennie na głowę. Oczywiście, że gdy pastwisko ustaje, zwiększa się zapotrzebowanie dobrego siana, którego źrebię powinno otrzymać poddostatkami. — Znakomitemi paszami — dawanymi na zielono, są lucerna i koniczyna. — Tak jedna, jak i druga są konieczne ze względu na zawartość składników, które spożyte, przyczyniają się do budowy silnych kości. — Zwłaszcza lucerna jest znakomitą paszą dla źrebiąt, tak dalece, że okolice, w których się ta roślina nie udaje, uchodzą słusznie za nienadające się do hodowli koni. — Najlepiej zadawać ją na zielono, gdyż siano z niej bardzo się kruszy i traci dużo składników odżywczych.

Z innych pasz, dobrych dla źrebiąt, wspomnieć trzeba o marchwi, która lubo nie jest pożywną, posiada jednak znaczenie zdrowotne i źrebięta chętnie ją jedzą. — Podkreślając ogromne znaczenie dobrego żywienia źrebiąt do 1-go roku kiedy to koń najwięcej wyrasta, zaznaczyć trzeba, że bynajmniej nie znaczy to, aby źrebięta 2 i 3-letnie mogły już nie być dobrze żywione, przeciwnie organizm bardzo wyrosnięty rozrasta się w tym czasie w sobie i nabiera siły i tężyzny, to też owies w dalszym ciągu jest konieczny zwłaszcza w zimie.

Tadeusz Starzewski.

Siew lnu.

Wybór czasu do siewu lnu jest wielką troską rolnika, ponieważ w pierwszych dniach po wejściu, len boi się przymrozków i suszy. Bardzo się spieszyć z siewem nie można, a zbytnio opóźnianie również jest złe, aby nie trafić na suszę.

Chodzi o to, aby len jak najprędzej i najrówniej powschodził i szybko odsadził się od ziemi, a wtedy nie będzie się bał przymrozków i suszy, chwastów, i pchły ziemnej, która w młodziutkiem lnie robi czasem wielkie szkody.

Normalnie, t. j. przy ciepłej i wilgotnej pogodzie i przy ogrzanej roli siewie lniane kiełkuje po 36 godzinach, a wschodzi po czterech, pięciu dniach.

Jeżeli wschodzenie opóźnia się o 10 dni — mała jest już nadzieja na dobry urodzaj włókna; len mogą opanować chwasty i będzie rósł kępami.

Zasada wyboru czasu siewu jest jasna i zrozumiała, trzeba, żeby ziemia była ogrzana i wilgotna, gdy nie przewidujemy suszy i już nie obawiamy się przymrozków.

Istnieje dużo obserwacji i zabobonów ludowych, którymi się ludzie kierują, przy określeniu czasu siewu lnu. Niektóre z nich nie mają żadnej podstawy, a niektóre są wynikiem bardzo rozumnych spostrzeżeń i zasługują na uwagę, jak na przykład.

Siać len można, gdy kukulka dobrze się rozkuła, gdy żuk nawozowy (krówka) wieczorami dobrze liuczy; pożądanym jest siać len w czasie ostatniej kwadry, lub na nowiu, co ma również znaczenie, ponieważ pełnie na wiosnę zwykle bywają pogodne i wtedy można spodziewać się rannych przymrozków, których len posiany w czasie ostatniej kwadry, lub na nowiu mniej będzie się obawiał.

Okres siewu lnu trwa od ostatnich dni kwietnia do połowy czerwca, przyczem kto nie posiał lnu wczesnego (do 10 maja) zwykle siewe dopiero późniejszy (czerwcowy). Należy się tutaj jednak stosować do miejscowej praktyki, ponieważ wieloletnie obserwacje miejscowych gospodarzy są najczęściej bardzo trafne.

Wogóle wiedzieć należy, że przekropany rok jest dla lnu najlepszy. Rolnicy francuscy mówią „liniany rok — zły rok“, bo im wtedy zboża i buraki wyatakają, a winogrona są kwaśne.

Ody gospodarz już się zdecydował siać, ziemię należy najlepiej jednego dnia wyorać, wywałować ciężkim wałem, wysiać sztuczny nawóz (sól potasowa z superfosfatem) i wybronować dobrze na krzyż. Pod len nie należy nigdy orać „na skład“ w zagony, bo len nie będzie równej długości, co jest bardzo ważne, a już po wyoranu na płask i wybronowaniu porobić przepędy, co półtora, lub nawet dwa metry, aby ułatwić dostęp wszędzie przy pielieniu bez konieczności deptania zasiewu. Koniczynko trzeba tak orać, aby skiba była odwrócona i nie stała na sztorc. Zaorane koniczynko wymaga szczególnie starannego wywałowania i zbronowania. Jeżeli jest możliwość użycia pogłębiacza przy orce, to należy go koniecznie zastosować.

Siać należy natychmiast po wykończeniu roboty, właściwie powinno być zasiane na drugi dzień po orce. Wysiewa się lnu na hektar od 130 do 160 kg. w zależności od rodzaju gleby i chęci otrzymania delikatniejszego włókna. Kto nie ma praktyki, niech siewe 140 kg. na ha.

Len najlepiej siać ręcznie. Rzędowe siewniki do lnu się nadają, — przy sianiu siewnikiem rzutowym trzeba do nich dostosować szerokość zagonów w ten sposób, aby jedna brzoza wypadła po środku. Otwory siewnika nad środkową brzozą, a również na końcach przed nasypianiem nasienia do skrzyń, należy pozatykać, aby nie padało pomiędzy zagony.

Dobór nasienia.

Dużo dałoby się napisać o wyborze nasienia, ale w chwili obecnej niema już czasu na sprowadzanie doborowego nasienia. Na rok przyszły organizacje społeczne przy pomocy rządu zaopatrzą się z wczasu w dobre gatunkowe nasiona i rolnicy bez trudu będą mogli je otrzymać w odpowiednim czasie.

Teraz trzeba postać tem, co się ma na miejscu, uważając tylko, aby siewie nie było zateczone i zanieczyszczone. Dobre siewie lniane zatopione w wodzie powinno tonąć, rzucane na gorącą blachę, lub płytę kuchenną podskakuje i pęk za trzaskiem, wzięte w garść przy ściśnieniu od razu wpływa pomiędzy palcami. Siewie zamoczone, które pływa na wodzie, czernieje i zwęglą się na gorącej płycie, nie ma polysku, jest jętkie w smaku, ma stęchły zapach, zielone główki — na nasienie się nie nadaje. Również jest źle, jeżeli siewie jest mieszane, co poznać można po różnym kolorze poszczególnych nasionek — gdyż wtedy len będzie nierówny.

Dobrze jest wypróbować siłę kiełkowania nasienia w mokrym gaiganku barchanowym, lub sukienym. W ciepłym miejscu nasiona powinny wykiełkować w półtorej doby.

Po zasianiu należy rolę lekko zabronować i również lekko przywałować. Odyby ziemia była wilgotna, a w dodatku niebo pochmurne i powietrze wilgotne, — walowanie jest zbyt ciężkie, ponieważ bronowanie po siewie może pozasypywać brzozy. Należy zaraz je poprawić rozrzucając obsypaną ziemię po całym zagonie i równając grabiami.

O dalszym zabiegu lnu pomówmy innym razem.

Inż. Leon Regulski.

Co powinna zawierać domowa apteczka weterynaryjna?

W każdym gospodarstwie tak większym jak i w mniejszym zawsze powinna być pod ręką domowa apteczka, w której znajdowałyby się najpotrzebniejsze środki lecznicze dla okazywania pomocy chorym zwierzętom; oczywiście może tu być mowa tylko o takich środkach, które są dostępne dla niefachowców i mogą być zastosowane w użytku domowym.

Dla przechowywania lekarstw należy urządzić osobną szafkę, albo też dużą skrzynię z odpowiednimi przegródkami dla lekarstw i przyrządów.

Niezbędnymi środkami są następujące;

Amoniak czysty — 300 gramów.
Przy wzdęciach zauważać w butelce wody do wewnątrz dla koni pół łyżki, dla bydła całą łyżkę.

Alun proszkowany — 200 gramów.
Przy rozwolnieniu dla koni i bydła po łyżce stółowej w butelce letniej wody.

Aloes proszkowany — 200 gramów.
Jako środek na przeczyszczenie dla koni 40 gr. dla bydła 50 — 60 gr. w butelce gorącej wody, po rozpuszczeniu osudzić.

Antifebryna — 150 gramów.
Przeznaczone do stosowania w stołku; dawać w razie dużej gorączki po 20—30 gram. zagnieciono z chlebem.

Dzigieleć oczyszczony — 1 litr.
Do smarowania racie bydła przy pryszczycy i owocom przy kulawce.

Eter siarczany — 100 gramów.
Przechowywać ostrożnie zdala od ognia w dobrze zakorkowanej butelce i w miejscu ciemnym. Dla koni przy kolce — po łyżce w ½ butelki wody.

Gliceryna — 200 gramów.
Do lewatywy przy kolkach koni — ½ szklanki na 4 litry letniej wody.

Jagody jałowcowe mielone — 300 gramów.
Przy kaszlu dla koni i bydła 2—3 razy dziennie po 2 łyżki mieszanki jagód z solą kuchenną i solą Glauberską.

Jodyna — przechowywać w butelce ze szklanym korkiem w ciemnym miejscu. — 50 gramów. Smarować rany i obrzęki.

Jodoform lub Kseroform — 10 gramów.
Ze względu na wysoką cenę stosować na rany świeże u zwierząt cenniejszych.

Kalomel — 25 gramów.
Dawać dla koni przy niestrawności, zaburzeniach żołądkowych i przy gorączce; dawka 3 do 4 gr.; zadawać zagnieciony w chlebie, w wodzie nierozpuszczalny. Bydlu rogatemu kalomelu dawać nie można.

Kamfora — 30 gramów.
Dawać przy osłabieniu i chorobach płuc: dla koni i bydła po 5—6 gramów, dla małych zwierząt po pół grama; przy gorączce — dawka 2 razy większa. Dawać z chlebem; w wodzie się nie rozpuszcza.

Kora dębowa proszkowana — 200 gramów.
W razie przewlekłego dla koni i bydła do wewnątrz po 10 gram. parę razy dziennie; nazewną do zasypywania mokrej grudy.

Kreolina — 300 gramów (Kreolina oczyszczona).
Przy przewlekłych zaburzeniach żołądkowych i cuchnących wypróżnieniach dla koni i bydła 1—2 razy dziennie po małej łyżeczce z chlebem. Do przemywania ran rozczyń 2 proc.

Krochmal proszkowany — 300 gramów.
Do lewatywy przy rozwolnieniach u zwierząt mniejszych (zrebietła, cielęta, owce) po 2—3 łyżki na 1—2 litry wody chłodnej i również do zasypywania mokrej grudy i ran razem z jodoformem.

Kwas karbolowy oczyszczony — 200 gramów.
Używać do ran jako 2 proc. wodę karbolową; do wewnątrz nie stosować.

Kwas borny — 50 gramów.
Do przemywania oczu jako rozczyń 2 proc. (1 łyżeczkę na 1 szklankę wody); kwas borny proszkowany miało razem z nalfaliną — znakomity środek do zasypywania ran.

Lanolina — 100 gramów.
Tuszcz owczy; używać przy powierzchniowych, odparzeniach skóry, a także do smarowania kručych kopyt.

Lizol — 100 gramów.
Jako rozczyń 1 proc. (1 łyżeczkę na każde trzy szklanki przegotowanej wody) do wewnątrz można zadawać w tych samych wypadkach, jak i kreolinę.

Milek włosenny — 200 gramów.
W razie zatrzymania moczu u konia dawać odwar 20 gramów Miłku w kwarcie wody.

Maść cynkowa — 50 gramów.
Stosować przy grudzie, odparzeniach i liszajach, początkowych.

Maść borna — 50 gramów.
Stosować do smarowania uszkodzeń i ranek na wymionach i przy liszajach i na miejscach bezwłosnych u zwierząt mniejszych i przy ospie.

Maść kantarydowa — 50 gramów.
Do wcierań w twarde guzy i martwe kostki, a także i w obrzęki gruczoły podszczękowe przy żołąkach.

Maść kamforowa — 50 gramów.
Stosować przy zalepieniach wymionia, obrzękach, gardła i nóg.

Maść merkurjalna — 50 gramów.
Do wcierań w obrzęki twarde niebolesne, a także w gruczoły podszczękowe i w opoje.

Mydło szare — 200 gramów.
Namylać skórę na noc przy chorobach skórnych przed i po przeprowadzeniu kuracji.

Naftalina oczyszczona proszkowana — 200 gramów.
Używać do zasypywania wszelkich ran na większej i mniejszej powierzchni.

Olej rycynowy — 100 gramów.
Dawać mniejszym zwierzętom w razach ciężkiej niestrawności i obstrukcji owcom, cielętom i trzodzie po 3—4 łyżki; dawać z ciepłą wodą.

Olejek kamforowy — 100 gramów.
Do wcierań przy obrzękach stawów i zapaleniach wymienia 2—3 razy dziennie.

Olej lniany — 1 litr.
Dla koni i bydła do wewnątrz przy zaburzeniach żołądkowych z dodatkiem innych środków stosownie do potrzeby; amonjak, eter, aloes itp. także przy zadławieniu i oparzeniach skóry.

Siny kamień — 50 gramów.
Proszkowany — dla świń do wewnątrz na wymioty przy niestrawności (na koniec łyżeczki) ze smalcem. Zasypywać rany na kopytach i gnijącą strzałkę na podszewie.

Siemie lniane — 500 gramów.
Przy zaburzeniach żołądkowych dla wszystkich zwierząt dawać odwar siemienia do wewnątrz; nazewną jako kataplazmy do przyspieszenia zbrania się ropnia.

Soda oczyszczona — 200 gramów.
Przy kaszlu i bieguncie po 2—3 łyżeczki kilka razy dziennie; przy wzdęciu po 3—4 łyżki z wodą.

Saletra — 200 gramów.
Przy zatrzymaniu moczu koniowi 1½ łyżki z wodą do wewnątrz. Saletra z wodą i oblem do stosowania okładów chłodzących.

Sól Glauberska — 2 kilogramy.
Środek przeczyszczający; dla koni i bydła po 300—500 gr. dla zwierząt małych po 50—70 gr. z wodą.

Terpentyna — 500 gramów.
Do rozcierania brzucha, krzyża itd. Dla koni przy glistach do wewnątrz 4 łyki terpentyny francuskiej w ½ butelki oleju lnianego.

Woda wapienna — 1 litr.
Przy wzdęciu u bydła do wewnątrz; nazewną jako okłady przy oparzeniach łącznie z olejem lnianym.

Woda utleniona — 200 gramów.
Przy zapaleniu ucha i do przemywania ran ropięjących; jako lewatywa przy tętcu. Przechowywać w ciemności.

Przyrządy i środki opatrunkowe.
Kateter moczowy dla koni.
Troakar do przebijania bydła.
Lancet do przecinania wrzodów.
Puszczadło stalowe do puszczenia krwi.
Sondę niklową lub rogową do ran.
Nożyczki zakrzywione.
Nożyk kopytowy.
Termometr do mierzenia gorączki.
Irygator do lewatywy.
Sondę niklową lub rogową do ran.
Wagi gramowe.
Rurkę mleczną do strzyków.
Waty hygroskopijnej — 400 gr.
Gazy czystej — 1 metr.
Waseliny — 50 gram.
Bandaże płócienne.
Igły do szycia ran — 4 sztuki.
Jedwab do ran — 1 motek.